

Nasze dzieci przygotowujące się do Komunii

Z satysfakcją i ochotą idę w każdy wtorek i czwartek do szkoły, na lekcje z dziećmi, które w przyszłym roku, do swoich serc, pierwszy raz przyjmą Pana Jezusa. Idę z radością, mimo że w tym roku są już trzy klasy (w przeszłości były tylko dwie). Więc zamiast czterech godzin, sześć. Tylko się cieszyć, że mamy i tatusiowie dołożyli stosownych starań, których skutkiem jest ta dodatkowa, trzecia klasa. Ileż radości przysporzyli samym sobie, proboszczowi, i nauczycielom, którzy mogą dalej realizować i rozwijać swoje piękne powołanie. A i cały naród się cieszy, i nowy Prezydent, i nowy Rząd, że populacja się nieco powiększyła. Choć na naszych lekcjach z dziećmi nic a nic nie mówimy, że dzięki nim nasze przyszłe emerytury będą może wyższe o jakieś pięć złotych. Mówimy wyłącznie o tym, jak najlepiej przeżywać swoje życie. Najlepiej z Bogiem, z Panem Jezusem eucharystycznym. Nawet jeśli widzimy, że nasza nauka z lat przeszłych niewiele dała ich siostram i braciom, mamom i tatom, którzy też się przygotowywali do uroczystości Pierwszej Komunii Świętej. Na szczęście Pan Jezus eucharystyczny nie jest przedmiotem badań IPEeNu. Bo na pewno by Mu wykazali, że *współpracował* z jakimś obcym wywiadem, choćby wtedy, gdy wdał się w rozmowę z Nikodemem. Ale wróćmy do naszych dzieci komunijnych. Z każdym tygodniem widzę jak dojrzewają. Widzę, jak zaczynają rozumieć sprawy Boże. Widzę ich reakcje, właściwe, na to co dobre i co złe. Widzę, jak pięknie objawia się ich sumienie. Widzę, jak rozumieją, i jak argumentują, że to jest dobre, a tamto złe, że tego nie powinno się robić a tamto czynić. U wielu z nich widać wielki wpływ ich rodziców,



o wiele częściej dobry, niesamowity, święty, a czasami zły. Widzę, jak wtedy zaczynają myśleć, gdzieś odpływają, bo u nich tak nie ma, jak ksiądz mówi. Dzieją się sprawy Boże. Mówimy poważnie i wygłupiamy się, a zawsze chodzi o Pana Boga, i o nasze życie, które najlepiej z Panem Jezusem przeżywać, z Nim pokonywać, dzień po dniu. To naprawdę największa przygoda: poznawać Chrystusa, Jego Kościół, zbliżać się do Komunii Świętej. Wielu z nas to pamięta, jak dzisiaj; wielu nadal to przeżywa, jako drogę swojego życia z Chrystusem, wielu cierpi, bo życie potoczyło się jakoś inaczej. Jezus kocha wszystkich, bez wyjątku, wszystkich kocha *na maksa*. Jak bardzo kocha te dzieci, które uczą się, jak dobrze Go przyjmować. Przygotowanie do Komunii to cudowna sprawa, dla dzieci, ale także dla ich rodziców. Dla całej parafii, która w tych dzieciach rośnie, także w ich rodzinach. Panie Jezu, Boże żywy, pomóż nam nie zaprzepaścić tej niesamowitej okazji, jaką jest droga do I Komunii Świętej, naszych dzieci, ich rodziców, nas wszystkich.

[prob.]